Nr 9 Piątek, d. 12 Stycznia 1877 Rok II.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Wiadomości miejscowe.

— Dnia 8 b. m. odbył Wydział tutejszego Towarzystwa muzycznego zwyczajne posiedzenie miesięczne pod przewodnictwem prezesa ks. Aleksandra Czartoryskiego, na którem podskarbi Towarzystwa p. Grossmann i komisya kontrolująca zdali sprawę ze stanu kasy. Dochody do d. 1 stycznia r. b. wynosiły z wpisowego i opłat od członków 2,403 złr. 28 c., czysty dochód z wieczorków 108 złr. 26 c., książeczka kasy oszczędności 124 złr., zaś od 1 do 8 stycznia: subwencya od wydziału krajowego 300 złr., datek jednorazowy od członka 15 złr., ogółem 2,945 złr. 54 c. Wydatki do 1 stycznia: niedobór z maja r. z. 46 złr. 46 c., czynsz z lokalu 238 złr. 62 c., kancelarya 30 złr. 59 c. koszta administracyi 149 złr. 55 c., druki i nuty 165 złr. 26 c., płace profesorów 1,025 złr. 34 c., pensye urzędników i sług 768 złr. 31 c., od 1 do 8 stycznia czynsz z lokalu 30 złr. 66 c., nuty 4 złr. 50 c., ogółem 2,460 złr. 30 c. Reszta znajduje się w kasie Towarzystwa gotówką i w książeczce kasy oszczędności.

Z powodu mającego się w tych dniach odbyć koncertu p. Władysława Żeleńskiego, postanowiono wieczorek styczniowy dać po 20ym b. m., załatwiwszy tymczasem część jego administracyjną. Następnie przyjmując z ogólnem zadowoleniem do wiadomości odczytane przez sekretarza pismo, na mocy którego Wys. c. k. Namiestnictwo zezwala na bezpłatne zajęcie przez Towarzystwo lokalu w pałacu biskupim, wydział dla ważności odkłada szczegółowe zajęcie się tą sprawą do posiedzenia następnego. W końcu zapisano pięć osób zgłaszających się w poczet członków Towarzystwa.

— Zwiedzaliśmy wczoraj szkółkę froeblowską p. Heleny Blumówny, (ul. Grodzka l. 68 na I piętrze), do której właśnie odbywają się zapisy. Lokal i urządzenie wewnętrzne są zupełnie odpowiednie, a wszelkie przybory do nauki według metody Froebla zgromadzone w dostatecznéj ilości. Ponieważ wiele osób u nas nie zna bliżéj zadania szkółek tego rodzaju, powiemy więc w kilku słowach, że celem ich jest udzielanie dziatwie od lat 3 do 6 nauki nie w sposób zwykle w szkołach przyjęty, ale w zabawce, która dla samego dziecka staje się wkrótce najmilszą i najpożądańszą rozrywką a przecież jednocześnie umysł jego rozwija i daje najlepsze podstawy do przyszłego gruntownego wykształcenia. Szkółki takie wszędzie gdzie tylko zaprowadzone zostały, cieszą się największem powodzeniem i wysokie ich znaczenie pedagogiczne powszechnie uznanem zostało. Z powodu młodego wieku dzieci do takich szkółek uczęszczających, uczą się a raczej bawią się razem dzieci obojga płci. Zachowywaną jest przytem jak najtroskliwsza baczność sanitarna, tak że dzieci dotknięte jakąbądź chorobą, lub nawet mieszkające w domach w których się objawiła jakaś zaraźliwa choroba, nie mogą być przyjęte, albo też przez czas odpowiedni nie mogą przychodzić do szkółki, rodzice zatem są zabezpieczeni i pod tym względem, nie zachodzi więc żadna przeszkoda, aby szkółki takie rozwijały się i u nas, jak się rozwijają zagranicą i w największych miastach polskich jak w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i t. d.

— W sprawie Instytutu techniczno-przemysłowego *Gazeta Narodowa* umieściła artykuł biorący w obronę dyrekcyę. Trzymając się zasady ścisłej bezstronności donosimy o tym artykule z tem większą przyjemnością, że zaprzeczone w nim zostały kategorycznie takie tylko fakta, których w naszem piśmie bynajmniej nie podawaliśmy. *Gazeta* przypisuje wywołanie tych zajść intrygom niektórych profesorów i osób interesowanych. Dla nas rdzeniem tej sprawy nie jest bynajmniej kto i w jaki sposób zajścia niewłaściwe wywołał, ale konieczność, żeby jak najśpieszniej i stanowczo zajściom tym położono tamę.

— Krakowskie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń otwiera w Czerniowcach samodzielną reprezentacyę, w miejsce dotychczasowej ajencyi.

— W niedzielę danym będzie w sali redutowej trzeci wielki bal maskowy. Kto chce się dobrze ubawić i zadość uczynić tradycyi niechaj śpieszy na tę maskaradę, gdyż tradycyonalnie jest ona zawsze najliczniejszą i najwięcej urozmaiconą.

— Jutro na strzelnicy daną będzie pierwsza zabawa tańcująca w tym karnawale. Niezawodnie zbierze się liczne grono publiczności, która zawsze z przyjemnością wspomina zeszłoroczne zabawy w sali Towarzystwa strzeleckiego.

— Dziś o godzinie 12 w południe p. Maryan Sokołowski będzie miał w Muzeum techniczno-przemysłowem odczyt o poszukiwaniach i wykopaliskach odnoszących się do sztuki greckiej, dokonanych w bieżącem stuleciu.

NA WŁOSKIEJ ZIEMI.

NOWELLA.

napisał

Ignacy Kliszewski.

(Ciąg dalszy).

— Jakież nowiny przynosisz nam z miasta kochany Lodovico? — zapytał margrabia.

— Bardzo ważne.

— A więc nie zwlekaj z niemi i nie bierz ciekawości naszej na próbę.

— W tej chwili nadeszła depesza z Florencyi, nakazująca natychmiastowe powołanie rezerw pod broń. Mówią już nawet, że rząd zezwolił na tworzenie batalionów ochotniczych.

Na te słowa wszyscy powstali z krzeseł, margrabia zapłonął cały, silnie uderzył ręką o stół i zawołał:

— Ha! nakoniec chwila zemsty wybiła! Zjednoczone dzieci Italii, wyprą wroga z uzurpowanych krajów i długo oczekiwana godzina wolności, nadejdzie wreszcie dla uciśnionych. Gdyby nie moje siedemdziesiąt pięć lat, pierwszybym stanął w szeregu. Jaka szkoda, że Bóg mi odmówił syna, któryby za mnie wypłacił dług ojczyznie. A ty, Lodovico, pewno się zaciągniesz pod sztandar wolności?

— Zapewne, zapewne — odpowiedział — i ja jestem Włochem i kocham mój kraj.

— Signor Lodovico — rzekła Łucya — nie będzie ostatnim i imię jego pewno będzie się znajdowało pomiędzy pierwszymi ochotnikami medyolańskimi.

— *E voi, signor Stanislao*, pewno także wstąpisz do wojska — zagadnął Lodovico — bo to wy Polacy, gdzie świszczą kule i brzęczą pałasze, musicie zawsze być pierwszymi. Znani jesteście w całym świecie, jako kondotierowie wolności i nieprzyjaciele despotyzmu.

— Panie hrabio — odpowiedział Stanisław — kto tyle wycierpiał, co my, to współczuje z losem każdego nieszczęśliwego narodu i zawsze polski zawsze powiewał tam, gdzie szło o sprawę wolności i wyzwolenie uciśnionych.

— Tak jest, nie przeczę, a jednakże najdzielniejsze pułki armii austryackiej, złożone są z samych Polaków i znamy je dobrze z pod Solferino i Magenty.

— Wątpię, by pan hrabia mógł je znać osobiście, gdyż o ile wiem, nie służyłeś pan w wojsku w r. 1859.

— Chociaż nie służyłem, ale wiem o tem dobrze i pańscy ziomkowie dobrze się odwdzięczyli Włochom za sympatyę i gościnność, doznaną w naszym kraju.

— Ależ panowie — zawołał margrabia — porzućcie sprzeczki, w tej chwili mamy o czem innem do myślenia.

Na te słowa młodzi ludzie zamilkli i przez kilka chwil zapanowało głuche milczenie. Margrabia oparł głowę na dłoniach i pogrążył się w zadumie, Lodovico rzucał niespokojny wzrok na Stanisława i Łucyę, którzy nie myśląc o obecności osób, pożerali się wzajemnie miłosnemi spojrzeniami. Hrabia przygryzał wąsy i z cicha szeptał do siebie. Od czasu do czasu wybąknął jakiś niezrozumiały frazes, kończący się jak zwykle, ulubionem włoskiem zaklęciem: *corpo di Bacco!*

Nareszcie po kilku minutach tej jednostajnej ciszy, margrabia wstał od stołu, spojrzał po obecnych, zatrzymał długo swój wzrok na Stanisławie i rzekł:

— Powiedziałem wam przed chwilą, moi panowie, że żałuję bardzo, iż nie mam syna, któryby mnie starca zastąpił w szeregach bohaterów, walczących za świętą sprawę wolności, dodam jeszcze teraz, że gdyby ktokolwiek chciał się starać o rękę mojej córki, to za pierwszy warunek położyłbym mu, iż wprzód

— Zwyczajem jest powszechnie w dziennikarstwie przyjętym, że odbitki z pism czasowych wychodzą później niż same pisma, albowiem czytelnicy, którzy z góry płacą za pismo, mają prawo wprzód czytać to za co płacą, niż ktobądź inny. Od tego zwyczaju odstąpił *Poradnik przemysłowo-rolniczy* i już wczoraj wydał odbitkę z numeru swego, który ma wyjść dopiero 15 stycznia.

Już samo to odstąp enie od ogólnych tradycyj dziennikarstwa kazało się domyślać, że tu idzie o coś niezwyczajnego. Jakoż w istocie jest to pamflet w rodzaju u nas niezwykłym, przybrany w formę „listu otwartego“, wymierzony przeciw dyrektorowi Instytutu techniczno-przemysłowego krakowskiego p. Ziembińskiemu, a adresowany do „jego ekscelencyi p. ministra oświecenia dra Stremajera“.

Ażeby scharakteryzować namiętny ton tego pamfletu, powiemy tylko, że gdyby nieboszczyk Rinaldo-Rinaldini pojawił się w okolicach Krakowa i stu ojców rodzin wymordował, jeszczeby nikt gwałtowniej i natarczywiej nie potrafił odezwać się do ich eksc. pp. ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, ażeby nakazali c. k. organom bezpieczeństwa, ująć tego łupiskórę. Dyrektor Instytutu p. Ziembiński przedstawiony tam jest w takiem świetle, że w porównaniu z nim kto wie, czy nie należałoby kanonizować Francesconiego.

Nie szukamy w tem dla siebie chluby, ale faktem jest, żeśmy pierwsi dotknęli zajść, które miały miejsce w Instytucie techniczno-przemysłowym, i że dopiero po nas inne pisma zajęły się tym przedmiotem. Wszystko cośmy w tej sprawie napisali aż nadto wyraźnie świadczy, żeśmy nie byli ożywieni żadnem uprzedzeniem na korzyść p. Ziembińskiego, jakkolwiek z drugiej strony błędnem by było oskarżać nas, żeśmy mu byli tendencyjnie nieprzychylni. Otóż dziś z tem większą skwapliwością, żeśmy w piśmie naszem umieścili wiele rzeczy p. Ziembińskiemu niemiłych, uważamy za nasz obowiązek oświadczyć, że nas największem oburzeniem przejmuje ton i sposób traktowania tej sprawy, jaki niemniej forma, jakiej sobie pozwolił użyć *Poradnik przemysłowo-rolniczy*, i że ta namiętna filipika, właśnie z powodu pczesadnej swojej gorączki, właśnie z powodu tych uroczystych zapewnień, iż w niej cienia interesu osobistego nie ma, wprost przeciwne przypuszczenia nasuwa ludziom bezstronnym, a zatem skutek wprost przeciwny swemu celowi wywrzeć powinna.

— Wczorajszym pociągiem mieszanym o godzinie $11\frac{1}{4}$ przedpołudniem sześć rodzin włościańskich z Jasielskiego ze wsi Sierzyny, powróciło z Nowego-Yorku. Wybladłe twarze tak starszy h jak i dzieci świadczą o doznanym zawodzie, jaki ich spotkał przez namowę ajentów, i listy sąsiadów poprzednio osiadłych w Ameryce, którémi nakłaniali biedaków do opuszczenia rodzinnej strzechy. Żałują oni teraz, chociaż zapóźno, że stracili wszystko, bo z powrotem nie mieli nawet czem zapłacić za bagaże na kolei, a nie mając pewności powrotu do kraju, pozostawić je musieli u konsula austryackiego w Antwerpii.

— Zbyt wygórowane ceny nafty podobno nie utrzymają się długo. Panowie właściciele składów rozpoczęli już z sobą polemikę, którą prowadzą na rogach ulic afiszami. Jeden ogłasza, że sprzedaje naftę po cenach wyższych, ale lepszą od tej, którą sprzedają taniej. W odpowiedzi na to, inny właściciel składu ponownie zniża cenę nafty u siebie i zdaje się, że na tej drodze przyjdziemy niezadługo do przywrócenia słusznej ceny tego niezbędnego produktu, który podrożał w tak niesłychany sposób, po części w skutek rzeczywiście uzasadnionych przyczyn, ale po części także z powodu zmowy sprzedających.

— Jutro według starego kalendarza przypada nowy rok.

— Aresztowani zostali onegdaj na kolei, w chwili gdy mieli odjechać wieczornym pociągiem wiedeńskim dwaj mieszkańcy miasta Piotrkowa, którzy usiłowali w jednym z tutejszych kantorów wydawać fałszywe kupony rosyjskie. Znaleziono przy nich znaczną sumę pieniędzy w gotówce i w papierach, co każe się domyślać, że już gdzieś szczęśliwie dokonali zamierzonej operacyi wekslarskiej. Nazwiska ich są: Edmund Torszewski i Antoni Kamocki.

— Jak donosi *Dziennik Poznański*, we wsi Hocinie pod Grodziskiem, dziewczynka chcąc zagasić lampę naftową, dmuchnęła w cylinder, skutkiem czego, eksplodowało szkło z naftą i dziewczynka poniosła takie rany na twarzy, że wnet potem umarła. Przypadek ten, niechaj posłuży za naukę, żeby się nadzwyczaj ostrożnie obchodzić z lampami naftowemi, zwłaszcza u nas, gdzie ich najwięcej używają.

— W tych dniach włościanin wracający z jarmarku, wpadł do Rudawy, która w tym czasie jest dość głęboką. Szczęściem nadbiegł tutejszy malarz p. Burda i wyciągnął z wody nieszczęśliwego chłopka, pozbawionego już wszelkiej przytomności. Przyszedłszy do zmysłów, w serdecznych wyrazach podziękował swemu wybawicielowi, oświadczając mu, że wyratował ojca kilkorga dzieci.

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Lwów. Erazm Januszewicz, sekretarz krajowej dyrekcyi skarbu, umarł nagle tknięty apopleksyą.

Warszawa. Prezydent miasta p. Starynkiewicz, w obszernym artykule nadesłanym do *Gazety Warszawskiej*, wyjaśnia przyczyny, dla których pozwolenie na budowę tramwajów wspólce braci Zeltów udzielonem nie zostało, i zapowiada, że tramwaje wkrótce zaprowadzone będą na podstawie korzystniejszych dla miasta ofert.

Poznań. Po odrzuceniu przez parlament pruski wniosku dra Niegolewskiego, żądającego równouprawnienia języka polskiego w sądzie pruskim, zebrało się koło polskie, pod przewodnictwem prezesa swego p. Władysława Taczanowskiego na naradę, jak dalej postąpić? Dr Niegolewski postawił wniosek, aby złożyć mandaty poselskie i ustąpić z parlamentu. Poparli go tylko pp. Wł. Taczanowski i Tomasz Kozłowski, inni posłowie głosowali przeciw temu wnioskowi i zaproponowali jedynie ustąpienie natychmiast z parlamentu i nie branie w dalszych jego naradach żadnego udziału. Ponieważ w tej myśli oświadczyła się większość koła polskiego, przeto posłowie polscy już więcej w parlamencie nie byli i żadnego udziału w jego pracach nie brali.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Komisya budżetowa izby deputowanych w liczbie innych rezolucyj, które ma wnieść przy budżecie, stawia także na wniosek Rosera rezolucyę następującą: „Wzywa się ponownie c. k. rząd, aby wniósł projekt ustawy znoszącej loteryę liczbową, tak aby w chwili zupełnego przeprowadzenia reformy podatkowej, ustała zupełnie loterya liczbowa“. Wniesioną również będzie na wniosek dra Hoszarda rezolucya wzywająca rząd, ażeby jak najśpiesznej w drodze prawnej uregulował sprawę produkcyi i sprzedaży taniej soli dla bydła.

— Według *Fremdenblattu* margrabia Sa-

---

zanim pójdzie do ołtarza, musi odsłużyć się mojej ojczyźnie. Nie mówię tego do was moi panowie, gdyż o ile wiem, żaden nie aspiruje do jej ręki, lecz tylko wynurzam się przed wami z moich myśli, jako przed dobrymi memi przyjaciołmi. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

CZERWONE BALONIKI.

Zdarza się niekiedy, że z zabawki dziecinnej, wziętej do ręki przez myślącego człowieka, wyrasta ważne naukowe odkrycie. Coś podobnego miało być z teleskopami, które odkrył pewien optyk holenderski zupełnie przypadkowo, przypatrując się, jak się szkłami bawiły jego dzieci.

Być może, że obecnie czerwone gumowe baloniki, jedna z najulubieńszych zabawek małej dziatwy, posłużą za punkt wyjścia do rozwiązania zagadki, nad którą już od stulecia blisko ludzkość łamie sobie głowę daremnie.

Wiadomo, że prawie peryodycznie pojawiają się w dziennikach wiadomości, że ktoś tam gdzie, jaki Anglik, Amerykanin, Francuz lub Niemiec, zbudował mechanizm do wznoszenia się i kierowania dowolnie w powietrzu. Co się następnie stało z tym mniemanym wynalazkiem, dzienniki najczęściej nie donoszą, wpada on w morze zapomnienia. Czasem, jak to niedawno było w Berlinie z przyrządem niejakiego Scotta, odbywają się próby i wynika z nich ostatecznie niezmienne fiasco.

Historya ta powtarzała się już najmniej tysiąc razy od wynalezienia balonów. Na drodze do odkrycia sztuki kierowania balonami pomimo legionów rzekomych wynalazców, nikt dotąd nie uczynił pierwszego kroku, a kto choć cokolwiek jest obeznany z teoryą aeronautyki, już zaraz z pierwszych ogłoszeń o każdym takim wynalazku mógł przewidzieć jego rezultat.

Obecnie przecież zdaje się, że pierwszy ten krok został zrobiony.

W tych dniach znaleźliśmy w różnych dziennikach następującą wiadomość:

„Niezmiernie interesujące doświadczenia, mogące doprowadzić do bardzo ważnych rezultatów, na polu żeglugi powietrznej, robione są w obecnej chwili, w uczonym klubie aeronautów w Paryżu. Doświadczenia te odbywają się ze zwyczajnemi balonikami pokojowemi. Wiatraczek w kształcie szruby (helix), wprawiony w ruch za pomocą sprężyny kauczukowej (cały ten aparat waży zaledwie dwa gramy), posuwa taki dziecinny balonik w długiej i wysokiej sali, i otrzymuje bieg w prostej linii, z wysokością jednego metra na sekundę. Za nachyleniem steru w prawą albo lewą stronę, balon obiega wielkie koło, dopóki nie wyczerpie się siła sprężyny. W miejsce wiatraczka śrubowego, umieszczając pewien rodzaj powierzchni oporowej, p. Mercier otrzymał równie ciekawy rezultat. Puszczony na podłodze balon, nie wznosi się w prostej linii pionowej w górę, ale płynie po przekątnej odpowiedniej do nachylenia owej powierzchni oporowej. Doświadczenia te, które każdy może powtórzyć u siebie w pokoju, dowodzą w sposób niezaprzeczony, że nie brak punktów oporu, ale niedostateczność środków użycia odpowiednio silnego mechanizmu, nie pozwala nam dotąd dowolnie kierować balonem“.

Ośmielamy się twierdzić, i nie obawiamy się bynajmniej, żeby przyszłość zaprzeczyć miała temu twierdzeniu, iż te próby z dziecinną zabawką, będą wstępem do rozwiązania zagadki żeglugi powietrznej.

Powody tego naszego mniemania usprawiedlimy w krótkości.

(Dokończenie nastąpi).

lisbury wkrótce opuści Konstantynopol i już zamówiono dla niego mieszkanie w Mentonie.

Peszt. Inspektor szkolny i autor kilku dzieł p. Dömötör, d. 8 b. m. powiesił się w swem mieszkaniu.

— Przeciwko rozbójnikom, mordercom i ich wspólnikom zaprowadzone zostały w komitacie Somogy sądy doraźne, na przeciąg roku jednego.

Praga. W Czechach zostały rozpisane wybory do Rady państwa, w okręgach, które wybrały deklarantów; d. 9 lutego odbędą się wybory z gmin wiejskich, a d. 15go lutego z miast; opróżnionych mandatów jest 33.

— Osobliwy wykład w wszechnicy pragskiej w d. 5 b. m. miał pan Pipperger, kat. Przed licznem gronem profesorów, lekarzy i słuchaczów wykładał swój sposób wieszania z wszystkiemi szczegółami.

Tryest. Kolonia grecka w Tryeście, otworzyła subskrypcyę na rzecz funduszu wojennego w Atenach. W pierwszym dniu subskrybowano 34,000 złr.

Zagranica.

Banialuka. W Bośnii wystąpiły z łożysk rzeki Sawa, Bosna i Wrbas. Wiele wsi jest zalanych, komunikacya w całym kraju przerwana, ludność w największej nędzy, ponieważ zapasy zboża wyszły zupełnie, a dowóz z powodu wylewów, w najwyższym stopniu utrudniony.

Berlin. Sejm pruski ma być dzisiaj osobiście przez cesarza otwarty.

Bern. Będąca tu pod śledztwem panna Dobowolska, oskarżona o zamierzony zamach na życie posła moskiewskiego w Szwajcaryi ks. Gorczakowa, uznaną została przez lekarzy za obłąkaną. Rząd szwajcarski odstawi ją do Rosyi, gdzie będzie umieszczoną w domu obłąkanych w Kazaniu.

Genua. Księżna Galliera, wdowa po wspaniałomyślnym dobroczyńcy Genui, wstępować zaczyna w ślady swego małżonka. Według dzienników genueńskich, zamierza księżna właśnie obdarzyć rodzinne swe miasto olbrzymim szpitalem, który kosztować będzie dziesięć milionów lirów. Wspaniały swój pałac ofiarowała już na ten cel. Pałac ten stanowić ma, jako przytulisko rekonwalescentów, część przyszłego szpitala. Zbiorom Luwru w Paryżu podarowała księżna galeryę obrazów i zbiór utworów sztuki ze swego pałacu paryzkiego. Pomiędzy utworami owemi znajduje się także Canovy „Magdalena“, za którą ogromne sumy ofiarowano księżnej.

Kiszeniew. Donoszą do *Pol. Corr.*, że armia południowa rosyjska, w najbliższych dniach wzmocnioną zostanie o 110,000 ludzi, tak, że siła całej armii operacyjnej wynosić będzie 300,000 ludzi. Szef sztabu generalnego przesłał cesarzowi szczegółową relacyę o stanie armii, która wkrótce w *Inwalidzie* ruskim zostanie ogłoszoną.

Konstantynopol. Dziś ma się odbyć posiedzenie konferencyi, na którem Turcya przed łoży nowy, dotąd jeszcze nieznany projekt.

Madryt. Matkę byłej cesarzowej francuskiej hrabinę Montijo, okradziono na 35,000 pesetas (87,500 fr.)

Monachium. Z dniem 1 listopada b. r. otwartą zostanie w Monachium trzechmiesięczna wystawa... *wachlarzy!* Rzecz ta na pozór śmieszna, przestaje być taką, gdy zwrócimy uwagę, że wyrobem wachlarzy, oprócz panującej na tem polu Francyi, trudnią się także ludy Azyi, zwłaszcza Chińczycy i odznaczają się niemniej pięknemi i oryginalnemi wyrobami. Nieraz prawdziwie utalentowani artyści paryscy, pracami pędzla swego, pokrywają pióra wachlarzy, wskutek czego cena ich do bardzo okrągłych sum dochodzi. Znajdzie się wreszcie wiele okazów, które zechcą się ubiegać o historyczną swą wartość, niezawodnie bowiem muzea pośpieszą z okazaniem wachlarzy, które powiewały niegdyś w rączkach Katarzyny de Medicis, Maryi Stuart, Bony, Elżbiety lub Pompadour! Lecz na ostrożności mieć się trzeba w tej mierze niemało, przedsiębiorczy naśladowcy starożytności, nie omieszkają pewnie wystawić wachlarza, z którym tańczyła Herodiada, lub którym Kleopatra oganiała muszki z pięknego czoła Antoniusza, albo wachlarza wykradzionego wraz z Piękną Heleną, lub wreszcie tego oryginalnego egzemplarza, którym chłodziła się Ewa, nasza zacna pra-pra-pra-babcia, przechadzając się po cienistych szpalerach rajskich.

Paryż. Najnowszą modą zaprowadzoną w Paryżu, jest rodzaj pancerza ściśle zastosowanego do kształtów i figury pań. Obejmuje on ciało od szyi i sięga pod biodra przez piersi i plecy, z materyi sztywnej i ozdobionej błyszczącemi łuskami metalowemi. Moda to jest bardzo niewygodna dla ruchów, które pancerz tamuje, a dodawszy jeszcze i sznurki gumowe, łączące podwiązki dla uregulowania kroków, nie rozumiemy jak przyjętą być mogła przez paryżanki, tak lubiące swobodę pod każdym względem.

— Prezesem izby deputowanych wybrany został bardzo znaczną większością p. Grévy.

Petersburg. Bankier petersburski Louri, uległ atakowi apopleksyi.

Rapperswyl. Od założenia muzeum narodowego w Rapperswylu, profesorowie wyższych zakładów naukowych miemają w nim odczyty. W tych dniach miał odczyt profesor historyi p. Honegger i skreślił obraz państwa moskiewskiego, biorąc za motto wyznanie ks. Dołgorukowa, że państwo to podobne jest do budowy, której część zewnętrzna ma postać europejską, lecz której wnętrze jest urządzone obyczajem tatarskim.

Wersal. Prezesem senatu wybrany ponownie p. Audiffret, wiceprezesami pp. l'Admirault, Kerdrel, Duclerc i Rampon.

Nowy York. W Jersey-City, miasteczku położonem niedaleko Nowego Yorku, kobieta, sprawująca obowiązki pastora, dała ślub własnej córce. Nie myśleliśmy nigdy, aby emancypacya kobiet w Ameryce sięgała aż do wyżyn duchownych, lecz wobec faktu przytoczonego, musimy uchylić czoło i zapytać, na czem się skończy w Stanach Zjednoczonych owa osławiona emancypacya kobiet. Odpowiedź, o ile się nam zdaje, wypadłaby nadzwyczaj smutnie na niekorzyść tamtejszego społeczeństwa.

— Z powodu jednoczesnego urzędowania dwóch gubernatorów, których obu władze związkowe nie uznają przyszło w Nowym Orleanie do zaburzeń, które przecież dotychczas nie doprowadziły do rozlewu krwi.

Wiadomości literackie.

— Czasopismo *Harap* w roku bieżącym dołączać będzie osobny dodatek zawierający utwory humorystyczne większej objętości. Pierwszym dodatkiem będzie „Album kandydatek do stanu małżeńskiego“, pióra p. Michała Bałuckiego.

— W Paryżu pojawiła się nowa praca utalentowanego Juliusza Verne p. t. „Michał Strogow“. Autor właściwym sobie stylem, opowiada przygody swego bohatera, który na rozkaz cara przebiega ośm tysięcy kilometrów drogi, pełnej niebezpieczeństw, aby uprzedzić Wielkiego księcia, brata cesarskiego, obleżonego przez hordy tatarskie w Irkucku, o nadchodzącej pomocy. Złapany przez Tatarów i pozbawiony przez nich wzroku, przy pomocy pięknej Nadyi, dostaje się do Irkucka i w pojedynku zabija tam zdrajcę Oganewa, który chce wydać miasto nieprzyjacielowi. Fantastycznym jest opis pojedynku pomiędzy nim i Oganewem, przy blasku ognia roznieconego przez Tatarów. Strogow odbija ciosy szpady przeciwnika, jak gdyby posiadał wzrok ślepych na moście paryzkim *des Arts*, znanych z komicznej operetki Offenbacha. Wreszcie pomoc nadchodzi, Tatarzy uciekają, a Michał Stropow żeni się z Nadyą i otoczony jest wielkimi honorami na dworze rosyjskim.

Teatr.

— Przypominamy, że jutro w sobotę odbędzie się benefis utalentowanego i pracowitego artysty p. Morozowicza. Odegraną zostanie operetka Offenbacha „Gaduły“, w której wystąpi po raz pierwszy nowo-zaangażowana panna Płaczkowska, i jednoaktowa „Komedya z oświatą“, autora „Radców pana Radcy“. Dobór sztuk i nazwisko artysty aż nadto wystarczają, aby publiczność i p. Morozowicz, nawzajem ze siebie byli zadowoleni.

— Jak *Echo* donosi, pani Modrzejowska ma wkrótce wrócić do Warszawy i na nowo poświęcić się zawodowi dramatycznemu.

Sprawy sądowe.

— Zabójca kobiety La Manach, nazwiskiem Billoir, o którego aresztowaniu donosiliśmy, przez kilka tygodni nie chciał się przyznać do popełnionej zbrodni, dopiero po kilkodniowym odosobnionym areszcie, zeznał, że w przystępie gniewu kopnął tę kobietę tak nieszczęśliwie, że na miejscu życie zakończyła, a następnie dla zatarcia śladów zbrodni, przekrajał zwłoki na dwie części i każdą oddzielnie innego dnia wrzucił do Sekwany. Jest podejrzenie, iż historyę o przypadkowem kopnięciu, oskarżony wymyślił, dla zasłonięcia się od kary śmierci.

Ostatnie wiadomości.

Peszt. Prezydent ministrów p. Tisza podał się do dymisyi z powodu trudności załatwienia kwestyi bankowej.

Belgrad. Milicyę serbską rozpuszczają do domów. Wysłannik wojskowy cara Nikitin został telegraficznie wezwany do Petersburga i wyjechał d. 11 b. m.

Konstantynopol. Zerwanie konferencyi uważają tu za niezawodne. Sądzą, że Midhad pasza zwleka je tylko dla zyskania na czasie.

— Ogłoszoną została ordynacya wyborcza dla miasta Konstantynopola.

— Dnia 11-go stycznia pochmurno, często deszcz; termometr od 2·4 doszedł do 5·0 C. Barometr stoi nisko; o godz. 6ej rano dnia 12 stan jego był 735·3 mill.; termometru 3·0 C. Wiatr północno-wschodni.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 55.
Zachód słońca o godzinie 4 minut 21.

— Dziś w piątek Honoraty i Arkadyusza. Jutro w sobotę Godfryda wyznawcy.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bez płatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 10 Stycznia.	płacą		żądaj.	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	153	—	154	50
za 100 rubli w srebrze	170	—	176	—
zs 100 mark niemieckich	61	25	62	75
za 100 złr. w. a. w srebrze	114	—	116	—
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	113	—	114	50
za dukat ważny	5	92	6	04
za napoleondor	10	—	10	20
za 100 złr. w oblig. indemn. galic. .	83	50	85	50
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	—	78	—
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83	—	85	—
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	86	50	89	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	85	50	87	50
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	95	50	97	75
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	89	—	91	25
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	78	75	80	75
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	202	—	206	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	107	50	111	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	50	15	50
Losy miasta Stanisławowa	18	50	20	50

Wiedeń, 11-go stycznia, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 61·85— Renta srebrze 67·65 — Losy z r. 1860 112·75· — Akcye Banku Narod. 813·—·— Akcye kredytowe 141·10 — Londyn 125·50. — Srebro 114·80·— Napoleony 10 00.½ Lombardy 77·50 Losy z r. 1864 133·—. Akcye kolei Karola Ludwika 203·75. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 108·—·— Akcye kolei węg. północ. wschod. 85·75 Akcye kolei węg.-wschod. 41·— Anglo Bank 74·25— Obligacye indemn. galicyjskie 84·25— Losy premiowe węgierskie 73·— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 84·— Akcye kolei półn. zach. austr. 119·— Listy zastaw. hipoteczne 86·10— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 61·77 Ruble 154·50

Usposobienie giełdy: stałe.